

„Racjonalność” w dyskursie polityki polskiej na przykładzie exposé premiera Donalda Tuska w 2011 r. Dominująca odmiana refleksyjności zinstytucjonalizowanej

KONRAD KUBALA
UNIwersytet Łódzki

Abstrakt:

Artykuł poświęcony jest mikrostudium nad dyskursem polskiej polityki. Autor wyjaśnia powody, dla których analizy exposé można traktować jako istotny element tego, co władza chce powiedzieć ludziom na fundamentalne tematy: wspólnotowości i roli polityki w kształtowaniu przestrzeni życia. Krótka refleksja nad tym, co „polityczne” służy uzyskaniu teoretycznego układu odniesienia pozwalającego na normatywną ocenę analizowanego tekstu. Aparat symboliczny dominujący w exposé traktowany jest w artykule jako publiczne narzędzie uniwersalizacji i naturalizacji taktyk politycznych charakterystycznych dla okresu tzw. „postpolityczności”. Nawiązując do tradycji C.W. Millsa, autor stara się przedstawić prywatne konsekwencje politycznych/publicznych decyzji. W podsumowaniu analizy odniesione są do zagadnienia „refleksyjności zinstytucjonalizowanej” wpływającej na praktyki i cele instytucji oraz jednostek.

Słowa kluczowe:

dyskurs publiczny, exposé, racjonalność, „refleksyjność zinstytucjonalizowana”.

O przyszłości Unii Europejskiej muszą zdecydować bankowcy i finansisci

Donald Tusk przed szczytem UE w Brukseli (18–19 października 2012 r.)
Z wypowiedzi zastyszanej w serwisie informacyjnym Radia TOK FM

Negocjacje na szczycie Unii Europejskiej w Brukseli w dniach 18–19 października 2012 r. dotyczyły unijnego budżetu na lata 2014–2020 oraz europejskiego nadzoru nad sektorem bankowym. Zabawa w faktografię nie ma tutaj jednak większego znaczenia. Mogły dotyczyć dziesiątek innych spraw. Kluczowe w kolejnym „epitafium dla polityki”, które Polacy usłyszeli z ust premiera są zjawiska zachodzące poza terytorialnym układem odniesień państwa narodowego oraz poza wolicjonalnym aspektem „uprawiania polityki”. W wypowiedzi premiera zwraca uwagę jedynie modalność pewności, która jeszcze niedawno byłaby równoznaczna z politycznym samobójstwem. Ta polityczna pornografia szczerości domaga się choćby próby odpowiedzi na pytanie o okoliczności warunkujące sytuację, w której cytowane wystąpienie, będące przecież destylatem niemałej części politycznego dyskursu, uznane być może za na tyle samowytłumaczające się, że nieniosące politykowi groźby wykluczenia z możliwości pełnienia roli. W poniższym tekście podejmuję krótką refleksję nad warunkami funkcjonowania tego, co „polityczne”, by w konsekwencji zyskać teoretyczny układ odniesienia dla empirycznej analizy istotnej części komunikacji politycznej jaką stanowi exposé. Wyjaśnię z jakich powodów akurat na tym formacie komunikacji politycznej ogniskuję swoją uwagę a następnie proponuję cztery układy teoretycznego

odniesienia dla refleksji nad dominującą formą racjonalności obecną w konstrukcji analizowanego exposé. Analizy zwięźcam podsumowaniem skonceptualizowanym wokół zagadnienia dominującej formy „refleksyjności zinstytucjonalizowanej” (Giddens), kształtującej zarówno horyzont semantyczny kluczowych dla płynnej nowoczesności instytucji, jak i moderującej zsubiektywizowane praktyki kształtowania jaźni na poziomie jednostki. Pragnę zaznaczyć, że odwołuję się tutaj afirmatywnie do tradycji socjologii zaangażowanej Charlesa Wrighta Millsa: (...) *Wszyscy klasyczni badacze społeczni interesowali się szczególnymi cechami czasów, w których żyli – oraz kwestią sposobu tworzenia się w nich historii. Wszyscy oni zajmowali się również „naturą natury ludzkiej” i zróżnicowaniem jednostek dominującym w ich epoce* (2008: 261). Nie trzeba pretensji do kanonu czy klasyki, żeby konsekwentnie pytać o kulturowe warunki używania rozumu i ich konsekwencje dla definiowania idei wolności. Podobnie zresztą jak innych istotnych wartości: bezpieczeństwa, równości czy solidarności.

Symbole w służbie legitymizacji władzy

Zmiany zachodzące współcześnie w sferze polityczności nie dotyczą wyłącznie różnicowania się jej instytucjonalnych wzorów wewnątrz samego systemu polityki, innymi słowy, odbiegają od „standardowych”

zaburzeń rutyny wytwarzania władzy w dwóch podstawowych znaczeniach – władzy jako zdolności i procesu (por. Hindess 1999). Nawet ta druga tradycja, w ramach której nie do przecenienia są analizy władzy „rozproszonej”, nieposiadającej swojego centrum oraz odwołującej się do autokontroli jednostek, wymaga częściowej rewizji. By wyrazić się jasno: tradycyjne hierarchie i statusy polityczne nie stanowią już samolegitymizującej się podstawy dla ustanawiania ładu społecznego. Główni aktorzy życia politycznego zmuszeni są odgrywać role jałowe, bowiem nieorientowane na ukierunkowaną przez nich samych regulację życia społecznego. Rzecz dobrze znana i wielokrotnie opisywana, polityka zaczyna podlegać, jak ujął to Ulrich Beck, metawładzy gospodarki światowej. W ogromnym skrócie, nieoddającym drobiazgowości opracowań Becka, nowa sytuacja polega na tym, że: (...) *kluczem do władzy przestała już być siła militarna, a stała się nim obecna pozycja państwa na rynkach światowych, co znaczy (...) że panowanie państwa, zarówno pod względem wewnętrznej i zewnętrznej stabilności państwa, jak i – pośrednio – legitymizacji, jest już jako takie zapośredniczone przez rynek światowy* (por. Beck 2005: 90). Oznacza to, że przekształcenia w systemie polityki dotyczą jej substancji. Rozumiem przez to proces wycofywania się aktorów politycznych z pozytywnego określania polityki, z poszerzania przestrzeni działania, z prób realizacji założonych scenariuszy urzeczywistniania praktycznych celów, w strategii polegające na usuwaniu dysfunkcyjności i unikaniu zagrażających systemowi kryzysów, w strategii administrowania. „Puste miejsce władzy” Le Forte’a nabiera w tym kontekście zupełnie nowego, niepokojącego znaczenia. Demokracje przestają być systemami ontologicznie „otwartymi na

przyszłość”, poprzez proceduralną zdolność procesowania konfliktów, a stają się powoli systemami instytucji, które przy pomocy policji i cezaryzmu mediów masowych „politycznie” legitymizują priorytety i decyzje gospodarki światowej oraz zapewniają ich realizację w kontekście narodowym nawet w sytuacjach politycznego oporu (por. Beck 2005: 203).

W takich okolicznościach, podstawowe zagadnienia przedmiotu zainteresowań badawczych socjologii polityki obejmujące procesy wytwarzania, reprodukcji, umacniania i rozkładu mechanizmów władzy muszą ulec rekonceptualizacji. Namysł nad funkcjonowaniem tego, co polityczne, chwytający zjawiskowy wpływ polityczności na wszelkie aspekty organizowania życia społecznego, przez co rozumieć należy szeroko definiowaną kontrolę nad zespołem środków regulujących zachowania, dążenia i aspiracje jednostek i zapewniających w większości sytuacji trwanie względnego ładu społecznego, nabrać musi nowych kształtów. Konsekwentnie realizowany znajdować musi oparcie w metodycznych analizach i refleksjach nad tym, po jakie symbole i w jaki sposób władza sięga dla realizacji celów integracyjnych oraz praktyczno-regulacyjnych. Centralne miejsce symboli w analizie społecznej wynika z tego, że służą one uprawomocnieniu władzy i jako takie analizowane były przez Georgesa Sorela, Gaetano Moscę, Johna Locke’a, Maxa Webera, Emile Durkheima, Karla Marksa, Karla Mannheim’a i innych. Z drugiej strony, we współczesnej socjologii polityki daje się zaobserwować niedostatek egzegezy „schematów obserwacji”, w ramach których jednostki popychają siebie do podejmowania aktywności zgodnych z charakterystycznymi dla społeczeństw normami, wciąż niewiele miejsca poświęca się obszarowi językowego ustanawiania

relacji władzy. Pchnięcie tej subdyscypliny w kierunku analiz sprawstwa kreowania systemów symboli, na których wspiera się legitymizacja władzy, wymuszające poważne traktowanie języka, wydaje się konieczne ze względu na tendencje rozwojowe życia społecznego, kulturowego, politycznego i gospodarczego. Dają one przewagę wszelkim postaciom konstrukttywizmu oferującym nomenklaturę i konceptualizacje pozwalające precyzyjniej i adekwatnie opisywać rzeczywistość „stawania się” czy „konstruowania” życia społecznego (por. Czyżewski 2008: 83–85). Język, będący bazowym źródłem systemów symboli, nie stanowi w tej optyce medium referującego rzeczywistość, jest raczej ontycznym kręgosłupem polityczności odpowiadającym za utrzymywanie porządku społecznego i uniwersalizowanym w wielu procesach instytucjonalnych. W związku z tym, jak zauważa Mills, nieporozumieniem w analizie socjologicznej byłoby uznawać symbole za samodeterminujące się (por. Mills 2008: 91–98). Tak więc należałoby poważnie podejmować problem „autorstwa” i „wykonawstwa” dominujących formacji symbolicznych. Dla potrzeb tego artykułu, należałoby sparafrazować jeszcze raz Becka i zapytać jak zawładnięto głowami ludzi zakorzeniając w nich obraz człowieka jako „samodzielnego przedsiębiorcy” i „kto” miał największy w tym udział. Tylko tego typu operacja, nieposiadająca, co oczywiste, swojego zcentralizowanego kierownictwa, ani nieodnosząca się do holistycznego planowania, może stanowić rozłożony w czasie akt fundacyjny nowej matrycy symbolicznej „legitymizującej” zmiany w podstawowych elementach wytwarzania ładu społecznego, zmiany o charakterze systemowym.

Dlaczego exposé?

Wśród wszystkich gatunków komunikacji politycznej exposé, obok przemówień inauguracyjnych i rocznicowych, należy do tego typu obszaru działania, który klasyfikowany jest jako „formowanie opinii politycznych i autoprezentacja” (Wodak 2011: 32). Jednocześnie, w tym samym segmencie, zauważyć można znamienne obecność artykułów, książek, konferencji prasowych, wywiadów, komunikatów do prasy, w końcu – programów typu talk show. Podkreślam tę współobecność, ponieważ, w moim przekonaniu, nie jest ona wynikiem koincydencji. Uważam, że odwzorowuje dużo więcej – komplementarny charakter działania poprzez słowo łączący trzy odmienne wymiary polityczności: *polity*, *policy* i *politics*.

Exposé zaliczane jest najczęściej do obszaru działania politycznego odnoszącego się do wymiaru *policy*, dotyczącego treści działań politycznych zmierzających do kształtowania różnych politycznych aren i realizowanych przede wszystkim przez członków władz i urzędników służby cywilnej. Działanie to przejawia się w takich obszarach jak polityka wewnętrzna, zagraniczna, gospodarcza, społeczna itp. W ramach planowania zadań i programów władz artykułowane są zasadnicze cele tego typu retoryki politycznej, do których należą: polityczne uzasadnianie, udzielanie instrukcji politycznych oraz przeciąganie partnerów politycznych na swoją stronę (Reisigl 2011: 153–154). Czy jednak na pewno sporządzona dla potrzeb instytucjonalizacji nauk o komunikowaniu politycznym klasyfikacja chwyta wszystkie przymioty exposé?

Gdyby założyć, że charakter przedstawionego przyporządkowania ma charakter rozłączny, musielibyśmy przyjąć założenie, że

exposé nie odnoszą się, bądź w najlepszym wypadku, w nikłym stopniu odnoszą się do obszaru *politics*, związanego z celami zyskiwania afiliacji partyjnej i mobilizowania politycznego oraz do obszaru *polity* klasycznie zorientowanego na legitymizację, kontrolę, edukację czy propagowanie tożsamości politycznych. Już pobieżny przegląd kolejnych exposé (w moim przypadku exposé polskich premierów III Rzeczypospolitej) wystarczy najczęściej za dowód tego, że klasyfikacja ta w mało adekwatny sposób oddaje praxis posługiwania się retoryką polityczną podczas tego typu przemówień¹. Jeśli porównać retorykę polityczną aktorów politycznych odpowiedzialnych za działanie poprzez exposé, to narzuca się konieczność odnotowania zasadniczo odmiennych perspektyw, które najlepiej charakteryzuje określenie odmiennych idiomów komunikacyjnych. Rozumieć przez nie należy wszelkie środki i formy wyrażania tych punktów widzenia, które są wyznaczone „ideologicznie”, „bytowo uwarunkowane” i współtworzą tożsamość społeczną i indywidualną odbiorcy (Czyżewski 2006: 119–120). Idiomy komunikacyjne polityków występujących w roli inicjatorów „nowego otwarcia” nakierowane mogą być na inicjację nowych formalnych i strukturalnych ram odniesienia będących podstawą

działań politycznych. Mogą również redefiniować podstawowe normy, reguły, zasady i wartości danej kultury politycznej czy pozwala na artykulację zgody/niezgody na alternatywy polityczne obecne w dyskursach danej kultury politycznej. Idiomy te służą również podkreśleniu swojego autorytetu wobec przeciwników, zyskiwaniu zwolenników, przekonywaniu odbiorców do przyjęcia głoszonej opinii. Innymi słowy, exposé stanowi znaną węzłową ośrodek komunikacji politycznej, by sami aktorzy życia politycznego nie zauważyli w nim szansy na zachwalanie określonego stanowiska politycznego i utrzymywania władzy, co najczęściej wyklucza posługiwanie się retoryką zogniskowaną na celach wyłącznie politycznego uzasadniania.

Za podstawę określenia celów i obszaru działania retoryki politycznej przyjmuję interesującą propozycję Martina Reisigla, by analizować ją w oparciu w trzy rodzaje perswazji polegającej na odwoływaniu się do *logosu* (racjonalne przekonywanie), *etosu* (tworzenie trwałej postawy) oraz *patosu* (wzbudzenie chwilowych, intensywnych emocji). Jednocześnie, z powodów nadmienionych wyżej, nie znajduję wystarczająco wielu przekonujących argumentów, by zastosować logikę przyporządkowania exposé do sfery *policy*, tę zaś charakteryzować jako komunikację zogniskowaną na nieargumentacyjną siłę językową odwołującą się przede wszystkim do *etosu*, tj. do dążenia do stworzenia trwałej i łagodnej postawy lub emocji w ramach habitusu słuchaczy poprzez reklamowanie lub przyjemność estetyczną i rozrywkę (por. Reisigl 2011: 151–152). Każde exposé jest złożonym komunikatem politycznym, ukierunkowanym na odwoływanie się do wszystkich trzech obszarów. Jakkolwiek, poszczególne analizy tego typu wystąpień wskazywać mogą na przesunięcie „środka ciężkości”

1 Dobrą ilustracją występowania tego typu różnic mogą być exposé premierów III Rzeczypospolitej: Leszka Millera (2001), Lecha Kaczyńskiego (2006) i Donalda Tuska (2007). To pierwsze stanowi przykład idiomu, w ramach którego stroni się od intensywnego wykorzystywania zbiorowych symboli. W przeciwieństwie do tego typu retoryki, ukierunkowanej przede wszystkim na ceremonialne otwarcie technokratycznego rządu „skażonego administrowaniem” (Offe), w dwóch kolejnych, premierzy sięgają po symbolikę ukierunkowaną na mobilizowanie polityczne, różnią się jednak zasadniczo zarówno w kwestiach tego, „co się mówi”, jak i tego, „jak się mówi”.

w kierunku jednego z nich, tak wstępne założenia definicyjne uwzględnić powinny fakt, że w ramach exposé, obok środków kształtowania etosu, można sięgać, i czyni się to permanentnie, po narzędzia służące zarówno wzbudzaniu chwilowych, gwałtownych i intensywnych emocji (*patos*), jak i faktograficzne informowanie (*logos*).

W związku z powyższym, exposé stanowi nie do przecenienia materiał dyskursywny – holistycznie zorientowany na całą paletę narracyjnych sposobów konstruowania rzeczywistości w znaczeniu nadawania jej symbolicznego kształtu i próbie szczególnie istotnej instytucjonalnie kontroli nad systemem znaków definiujących problemy przestrzeni świata życia oraz przede wszystkim wskazującej na sposoby ich rozwiązywania. Exposé, będąc kluczowym przemówieniem politycznym, staje się urzeczywistnieniem wiedzy o społeczeństwie w dwojakim sensie – ujmowania zobiektywizowanej rzeczywistości społecznej oraz ciągłego wytwarzania tej rzeczywistości (Berger, Luckmann 2010: 98). Rzeczywistość ta może następnie kształtować jednostki, wytwarzając określony typ osoby oraz wpływając na jej tożsamość i biografię. W tym miejscu należy poczynić pewne zastrzeżenie. Mogłoby się wydawać, że rzeczywistość doświadczenia codziennego nierzadko rozmija się z dyskursem polityki, w związku z czym twierdzenia o bezwzględny wpływie zinstytucjonalizowanej polityki na los poszczególnych obywateli jest nieuzasadnione. Jest to jednak założenie naiwne, bowiem polityka w swoich dyskursywnych i niedyskursywnych aspektach należy do aktywności konstruowania najistotniejszych ram „świata życia” w ogóle. Tworząc formalno-prawne uzasadnienia dla funkcjonowania takich systemów symboli jak: technologia, wartości, nauka, gospodarka i in., nigdy nie pozostaje na uboczu rutyny

praktyk życia codziennego. Stanowi raczej istotny element dyspozytywów „do życia w określony sposób”, „posiadania określonych oczekiwań”, „określonego sposobu definiowania właściwych celów”, itp. Dyskurs polityki z jednej strony uwarunkowany jest jakąś szczególną materialną i idealizacyjną infrastrukturą, z drugiej zaś petryfikuje i modyfikuje „zsubiektywizowane”, a więc angażujące jaźń i ciało praktyki jednostek (por. Nowicka 2011: 4–7). Definicja kluczowych dla życia społecznego problemów, jeśli mamy traktować ją wiążąco, musi zyskać uprawomocnienie na poziomie uniwersów symboli, które daje się pomyśleć jako podłoże wszelkich znaczeń zobiektywizowanych społecznie i subiektywnie rzeczywistych. (...) *Są one kompleksami tradycji teoretycznych, które integrują różne obszary znaczenia i ujmują porządek instytucjonalny jako symboliczną całość* (Berger, Luckmann 2010: 141). Innymi słowy, rzeczywistość społeczna, o której traktuje każde exposé, przybiera w nich postać odpowiedzi na pytania – czym jest społeczeństwo oraz jak należy w nim żyć. Nietrudno zauważyć, że pytania te mają fundamentalne znaczenie dla tradycji republikańskiego myślenia o państwie oraz bezpośrednio korespondują zarówno z proceduralnymi, jak i substancjalnymi definicjami demokracji.

W sytuacji definiowanej nierzadko jako okres „postpolityki”, związanej ze zjawiskiem rzekomego końca ideologii, problem działania politycznego poprzez akty komunikacji politycznej staje się jeszcze bardziej frapujący. Nie traci ona przymiotów narzędzia społecznego tworzenia rzeczywistości, a jednocześnie, jak sugerowałem w pierwszej części tekstu, służy celom określanym poza polem polityki. Zachodzi więc podejrzenie, że komunikacja polityczna staje się więc w jakimś stopniu

kanałem demontażu polityki. Częściowo mimowolnego, bo podejmowanego najpewniej w głębokiej wierze „obiektywnego” definiowania rzeczywistości „takiej, jaką ona jest”. Wychodzę z założenia, że komunikacja polityczna (z akcentami na exposé) jest procesem wytwarzania wiedzy będącej istotą fundamentalnej dialektyki społeczeństwa. Polega ona na tym, że z pomocą języka oraz aparatu poznawczego opartego na języku „obiektywizuje się” świat, to znaczy porządkuje go, ustanawiając w nim przedmioty, które mogą być pojmowane jako rzeczywistość. Szczególnie istotne jest więc dla mnie pytanie o to, czy w dyskursie polityki podejmuje się próbę suwerennego wysiłku wypracowania odpowiedzi na pytanie „jak żyć”, czy też odpowiedzi te zapadają poza zinstytucjonalizowaną polityką, ona sama służy zaś wyłącznie legitymizacji *ex post* już funkcjonujących strategii organizowania porządków życia.

Jaka racjonalność?

Dla potrzeb przeprowadzanych analiz sięgam po ogólną formułę racjonalności, wprowadzoną z refleksji Michela Foucaulta, który dowodził, że w politycznej praktyce: (...) *nie mamy do czynienia z „rozumem uniwersalnym”, który jest implementowany, ale zawsze z bardzo specyficznym rodzajem racjonalności* (1988: 73). Dlaczego uważam, że tak nieprecyzyjna „operacjonalizacja” może mieć znakomite zastosowanie w założonym celu badawczym? Ponieważ, za Fryderykiem Nietzsche zakładam, że: (...) *definiowalne jest tylko to, co nie ma dziejów* (1997: rozprawa 2, § 12). Po optykę „genealogii” sięgam całkowicie świadomie, nie interesują mnie tutaj rzeczowe i pogłębione operacjonalizacje sparametryzowane według wskaźników uwarunkowanych epoką i pozwalających na dokonywanie pomiarów „racjonalności” technicznej

poszczególnych politycznych aktorów. Chcę się przyjrzeć sposobom użytkowania aparatu językowego dla opisywanego wyżej procesu obiektywizacji „publicznych definicji rzeczywistości” i sposobom wspierania tych narracji na fundamencie określonych zestawów symbolicznych. Każda tego typu operacja będzie niczym innym jak „specyficznym rodzajem racjonalności” z uwagi na funkcje jakie spełnia i pretensje do monopolizacji zaproponowanych definicji. Przez proces monopolizacji rozumiem tutaj perswazyjne użycie języka prowadzące do uwewnętrzniania, naturalizacji i uniwersalizacji komunikowanych treści. Uwewnętrznianie traktuję jako proces czynienia treści subiektywnie prawdziwymi, naturalizację jako proces przyporządkowywanie treści sprawstwu/autorstwu pozapodmiotowemu, zaś uniwersalizację jako proces wyłączenia komunikatu spod uwarunkowań kontekstualnych. Interesuje mnie zatem proces budowania „oczywistości” prawdy o problemach życia społecznego w kluczowej dla życia publicznego instytucji jaką jest exposé. W końcu, chcę spróbować odpowiedzieć na pytanie – czy obecnie w polityce polskiej symboli używa się dla legitymizacji definicji rzeczywistości, które zapadają w systemie polityki, czy raczej poza nim.

Realizacja tego założenia analitycznego wymaga jednak ufundowania pewnych ram odniesienia, które nie stanowią schematu analizy dyskursu, ale pozwalają bardziej świadomie śledzić strukturę i treść komunikatu oraz stanowić mogą podstawę dla krytycznej nad nim refleksji. Jednocześnie ramy te posłużyć mogą jako narzędzie wskazywania potencjalnych różnic w analizie komunikatów politycznych, co nie będzie stanowić przedmiotu niniejszej analizy. Uważam, że praca analityczna ukierunkowana na egzegezę form racjonalności

służącej uzasadnianiu zinstytucjonalizowanych i publicznie wiążących definicji rzeczywistości odbywać się powinna w odniesieniu do idei normatywnych, bądź konstruktów teoretycznych, drobiazgowo opisywanych przez Jürgena Habermasa, Michela Foucaulta, Shmuela Eisenstadta oraz Witolda Morawskiego. W tym miejscu nie ma potrzeby by kreślić ich dokładnej charakterystyki, robiono to już wielokrotnie. Nie będę też przeprowadzał drobiazgowej analizy w duchu proponowanym przez wymienionych autorów. Wykorzystuję tutaj przede wszystkim ich nomenklaturę w związku z głębokim przekonaniem, że najlepiej odpowiada wymogom pracy eksplanacyjno-opisowej w obszarze, którym się zajmuję. Ograniczę się więc do wskazania najistotniejszych cech dystynktywnych, użytecznych z uwagi na próbę opisu relacji pomiędzy językiem, polityką a racjonalnością. Jednocześnie lista ta pozostaje otwarta. Podkreślić należy, że „modele”, do których się odwołuję mają charakter komplementarny, tj. idealizacyjnie opisują poszczególne aspekty rzeczywistości, której *praxis* generowana jest przeciwieństwo z kontaminacji elementów przedstawionych w każdym z nich.

Pierwsza z idei normatywnych związana jest z Habermasowskim podziałem na rozum instrumentalny i komunikacyjny. Instrumentalne użycie rozumu implikuje depolityzację zagadnień praktycznych dzięki redefiniowaniu ich jako problemów technicznych. Z drugiej strony, rozum komunikacyjny związany jest z budowaniem motywacji do „pełnego uczestnictwa” w społeczeństwie (1999). Ten pierwszy wypycha instytucje polityki w defensywne myślenie o polityce, w której aktorzy są pozbawieni autonomii w zakresie kształtowania warunków uprawiania polityki a mogą jedynie technicznie zapobiegać

endemicznemu kryzysowi czyhającemu zawsze w polu gospodarki. Komunikacyjne wykorzystanie rozumu nie uprzedza demokratycznego wyboru na podobieństwo rozumu instrumentalnego i nie pociąga za sobą ekonomizacji wszelkich elementów życia społecznego.

Drugą, która służyć może za tło rekonstrukcji procesów wytwarzania racjonalności uzasadnień dla sprawowania władzy politycznej, jest propozycja Foucaulta, który porządkowi wyjaśnienia sklasyfikował dwojako. Dowodził, że legitymizacja władzy odbywała się poprzez odwołania do racjonalności publicznego bezpieczeństwa i biopolityki oraz racjonalności „rządomyślności”. W wypadku tej pierwszej mamy do czynienia z uzasadnianiem poprzez konieczność odwoływania się do fizycznej kontroli, inwigilacji, technik normalizujących oraz „produkcję” użytecznych i przewidywalnych jednostek. W ramach koncepcji „rządomyślności” Foucault podkreśla istotę procesów zarządzania poprzez wolność oraz plastyczne reguły „kierowania nieporządkiem”, czyli stosowanie strategii nie odwołujących się do tzw. Wielkich Narracji (2000: 163–185; 2011).

Trzecim elementem funkcjonalnego układu odniesienia proponuję uczynić rozróżnienie Eisenstadta, który zmiany społeczne o charakterze cywilizacyjnym analizował w odniesieniu do kategorii osiowości, wyróżniając procesy ekspansji społeczeństw cywilizacji osiowych oraz funkcjonowanie cywilizacji nieosiowych. Pierwsze z nich charakteryzowały się funkcjonalnym pragnieniem utopijnego spełnienia oraz emancypacją z niekoniecznej dominacji. Te idee normatywne napędzały zdaniem Eisenstadta proces cywilizacyjny, bowiem gwarantowały odpowiednią dynamikę nakierowaną na celowość i znośną przeszkodę samopodtrzymujących

się normatywnych ram świata społecznego (2009: 33–58). Odchodzenie od osiowości scharakteryzować należałoby jako ekonomizację podstawowych przesłanek kulturowo-politycznego programu cywilizacji osiowych przy jednoczesnej delegitimacji wizji innego świata. Byłoby to więc paradoksalne, bo niezgodne z potocznym przeświadczeniem o permanentnie dokonującym się „skoku cywilizacyjnym” będącym konsekwencją niebywałego rozwoju technologii, załamaniem się sporu o „publiczną wykładnię świata”, a tym samym załamaniem się podstawowej funkcji i obietnicy polityki demokratycznej (por. Ostolski 2009: 11–19).

Ostatnim punktem odniesienia będzie klasyfikacja czterech konfiguracji w sferze ekonomicznej: leseferyzmu, keynesizmu, neoliberalizmu oraz „obamizmu” (Morawski 2010: 195–276). Ich charakterystyka powinna uwzględniać cechy szczególne dla każdej z nich w wymiarach rynku/kapitalizmu, polityki/państwa, społeczeństwa w perspektywie grup i warstw oraz kultury w perspektywie jednostki. Przewyciężanie perspektyw pierwszych trzech konfiguracji jak dotąd przynosiło rezultaty w postaci nowych „specyficznych form racjonalności”. Nie jest jeszcze pewne czy konfiguracja czwarta – „obamizm” okaże się końcem krótkiego cywilizacyjnego *interludium* dominacji aktorów globalnej gospodarki w cywilizacyjnym procesie „zaprzęgnięcia” gospodarek dla osiowego rozwoju w kierunku, z punktu widzenia społecznego *status quo*, realizacji zawsze przeciwieństwo utopijnego spełnienia. Co więcej, nie możemy mieć pewności – czy sklasyfikowanie prezydentury Baracka Obamy jako oddzielnej konfiguracji, jest zasadne. Nie powinno jednak stanowić to przeszkody w analizie retoryki politycznej w odniesieniu do wszystkich wymienionych obszarów

i definiowania ich poprzez wyspecyfikowaną formę racjonalności. Zostawiając na boku leseferyzm jako konfigurację najprawdopodobniej „zamkniętą”, warto przyjrzeć się pozostałym. Mamy zatem keynesizm z regulowanym rynkiem, interwencjonizmem, gospodarką popytową, regulacjami, państwem opiekuńczym, kapitalizmem demokratycznym, społecznym zakorzenieniem przedsiębiorstwa, równością szans i warunków oraz „wolnością pozytywną”. Konfiguracja neoliberalna opierałaby się na monetaryzmie, gospodarce podażowej, integracji ekonomicznej jako „zastępczej” inkluzji, wolnym handlu, kapitalizmie finansowym, deregulacji, równowadze budżetowej, obniżaniu podatków, państwie rynkowym, państwie minimum, konsumencie inwestorze, a nie obywatelu. Obamizm cechowałyby interwencjonizm „punktowy”, reregulacja, polityka fiskalna, interesariusze. Podstawowe pytanie problemowe dotyczy zatem rozpoznania, które z tych elementów pojawiają się w przemówieniu inauguracyjnym premiera państwa półperyferyjnego jakim jest Polska oraz czego są świadectwem².

² Kategorii „półperyferii” i wiążących się z nią konsekwencji w postaci „mapowania” świata, w którym historycznie ustalona hierarchia państw reprodukuje się wraz z dystansami poszczególnych krajów wobec siebie, używam za Immanuelem Wallersteinem. W wypadku przedstawionej w tekście analizy ma to niebagatelne znaczenie, zakładam bowiem, że typ racjonalności i jego podatność na zmiany jest ściśle zależny od pozycji państwa w konfrontacji z głównymi aktorami gospodarki światowej.

Dlaczego podejmuję analizę exposé Donalda Tuska z 2011r. i z pomocą jakich narzędzi?

Istnieją co najmniej trzy dodatkowe powody, dla których warto zwrócić uwagę na drugie wystąpienie inauguracyjne Prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska. Pierwszym z nich jest zdająca się dokonywać cezura instytucjonalno-czasowa. Systemy partyjne stabilizują się, z związku z czym możemy mówić o ich względnej trwałości, w sytuacji co najmniej trzech kolejnych kadencji ustabilizowanej relewancji parlamentarnej konkretnych aktorów życia politycznego. W sytuacji braku tego typu stabilności, wyrażającej się w ciągłej zmianie podstawowych podmiotów obecnych w instytucjonalnym układzie partyjnym, mówimy o systemach przejściowych. W okresie III Rzeczypospolitej dopiero od roku 2005 mówić możemy o wyłanianiu się pewnych trendów eliminujących „przygodność” systemów przejściowych, dopiero bowiem od tego momentu w polskim systemie parlamentarnym dominują dwa podmioty centroprawicowe – Platforma Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość, a układ ten uzupełnia partia, której z różnych powodów nie można nazwać piwotalną – Sojusz Lewicy Demokratycznej. Zakładam więc, że to właśnie teraz pojawiają się pewne trwałe tendencje – instytucjonalizacji strukturalnej i kulturowej partii politycznych w wymiarach wewnętrznym i zewnętrznym oraz konsekwencji tego rodzaju procesów w postaci *equilibrium* systemu partyjnego, o których lepiej mówić *in statu nascendi*, niżli *ex post* (por. Antoszewski, Herbut 2006: 33–60; por. też Sobolewska-Myślik 2005: 103–137). Po drugie, sukces drugiej kadencji PO jest nie do przecenienia. Parafrazując Przeworskiego, w demokracjach, których cechą definicyjną staje się to, że „rządzący

tracą władzę” ponowne dojście do władzy na skutek rywalizacyjnych wyborów staje się ewenementem systemowym, któremu warto się przyjrzeć bliżej. Po trzecie w końcu, sukces ten jest poniekąd świadectwem trwałej zmiany mechanizmów dyskursowych dominujących w polskim życiu politycznym. Polega ona na tym, że najbardziej efektywne (maksymalizujące głosy wyborcze) w warunkach polskiej polityki stają się formy komunikowania publicznego imitujące „porozumienie” a *de facto* odwołujące się do ceremonializacji dyskursu (por. Czyżewski 2008: 94–95). Jeśli tak jest, zasadnym staje się pytanie o to, w jaki sposób „to, jak się mówi” koresponduje z treścią komunikacji politycznej, innymi słowy, jakiego rodzaju substancja „ideologiczna” petryfikowana jest na poziomie instytucji kluczowych dla demokratycznego sposobu sprawowania rządów, w tym instytucji exposé.

Tekst exposé poddany został przede mnie wstępnej „obróbce” ilościowej z wykorzystaniem programu Nvivo. Można się nim posłużyć m.in. dla wiarygodnego wyszukiwania fragmentów wystąpienia zgodnie z wcześniej przyjętym kluczem i, co więcej, pozwala on na statystyczne oceny częstotliwości występowania założonych kategorii oraz zakresu tekstu, którego owe kategorie dotyczą. Dziesiątki innych zastosowań tego programu nie miały tutaj miejsca. Interesowała mnie jakościowa analiza tekstu, którego strukturę rozpoznałem wielokrotną lekturą oraz z pomocą wskazanego narzędzia. Zasadniczym elementem procesu analizy była więc decyzja o tym, jakim mechanizmem retorycznym i dyskursowym powinienem przyglądać się próbując odpowiedzieć na pytanie o rodzaj racjonalności, do którego odwoływał się Prezes Rady Ministrów, z jednoczesnym założeniem, że będzie to racjonalność,

z powodów nakreślonych powyżej, dominująca w polskim, a może demokratycznym w ogóle, dyskursie polityki. Zdecydowałem o doborze sześciu elementów: rodzajach nominalizacji wraz z orzekaniem, przechodniości, tematach, modalności, presupozycjach i implikaturach. Nominalizacja i orzekanie to rodzaj retorycznego upodmiotawiania aktorów wraz z opatrywaniem ich szczególną charakterystyką, np. przymiotami albo przywarami. Poszukując odpowiedzi na pytanie, kto najczęściej stawał się podmiotem aparatu językowego premiera oraz co o tym podmiocie zostało stwierdzone, pragnąłem uzyskać pośrednie odpowiedzi na pytania o „ontyczną” naturę podmiotu życia społecznego komunikowaną w exposé (jednostkowość *versus* wspólnotowość) oraz charakter przywództwa (jakie zadania przypisywał autor sobie a jakie kolegiальnym organom władzy). Aspekt drugi wydawał się interesujący z powodu formuły uprawnienia tego, co władza chce powiedzieć społeczeństwu o nim samym, jego otoczeniu i problemach. Interesującym wydawało się w jaki sposób premier będzie legitymizował szczególną formę racjonalności, na której zbudowana będzie jego narracja, osobiście – a więc w jakimś stopniu również przez charyzmę, a jakim stopniu poprzez odwołania do podmiotu zbiorowego, który pełni funkcje instytucjonalne nakierowane na konieczność rozwiązywania problemów istotnych dla danej społeczności (zob. Reisigl 2011: 151–183).

Przechodniość to zasób służący konstruowaniu naszego doświadczenia w kategoriach procesu, uczestników i okoliczności. Określenie przechodniości służy rekonstrukcji głównych aktorów zdarzeń przedstawianych w akcie komunikacji, celu, który im towarzyszy albo efektu działań nieintencjonalnych, oraz okoliczności, w których

przyszło aktorom podejmować aktywność. W tym wypadku szczególnie interesujące wydawały mi się potencjalne wyjaśnienia celowo ukierunkowanych aktywności poprzez narracyjne kreowanie ram sytuacji. Innymi słowy, założyłem, że analiza w wymiaru przechodniości jest „papierkiem lakmusowym” w zakresie podejmowania prób „wyprowadzania polityki z tego, co polityczne” (zob. Mautner 2011: 51–85).

Nie mniej interesująca była selekcja uzyskanych odpowiedzi według kryterium modalności wykorzystania aparatu językowego. Narzucającym się w tym wypadku był wybór modalności pewności. Chciałem przyjrzeć się bliżej tym fragmentom tekstu, które celowo zaproponowały zostały w postaci „samonarzucających się oczywistości” i zgodnie z intencją mówiącego nie pozostawiały miejsca na redefinicję. Zakładałem, że w jakiejś części modalność pewności zostanie użyta dla podkreślenia kluczowych dla autora wystąpienia tematów. Przez tematy rozumiem podstawowe jednostki semantyczne tekstu podsumowujące jego znaczenie, innymi słowy, główny przekaz tekstu. To w odniesieniu do nich właśnie, co wydaje mi się rzeczą nie wymagającą szczególnych uzasadnień, prowadziłem gros analiz. (zob. Fairclough 2003: 164–78).

W końcu, założyłem, że struktura poszukiwanej „specyficznej formy racjonalności” nie może obejść się bez kategorii presupozycji. Niezbędnym elementem językowego ustanawiania „prawdy” o rzeczywistości są „przedzałożenia”, które w porządku logicznym tekstu funkcjonują jako niearbitralna podstawa dla ustanawiania semantycznej mocy tekstu. Jednocześnie wiemy o nich, że są przedzałożeniami posiadającymi swoją historię, a więc w analizie socjologicznej relatywizowanymi. Analiza tych elementów to innymi słowy analiza stwierdzeń

niewyartykułowanych, przyjętych jako oczywiste i prawdziwe, żeby wypowiedane zdanie miało wartość logiczną. I w końcu zająłem się również podstawowymi jednostkami semantycznymi tekstu z uwagi na intencjonalne użycie/manipulację zestawem racjonalnych, uniwersalnych zasad jakości, ilości, istotności i sposobu (zob. Grice 1980).

Przypomnę na sam koniec raz jeszcze: rekonstrukcja przechodniości, „przedzałożeń”, implikatur, modalności oraz nominalizacji i orzekania zorientowana była na podstawowe jednostki semantyczne (tematy) organizujące strukturę tekstu. Poniżej prezentuję egzemplifikacje dotyczące każdego z interesujących mnie wymiarów. O ich doborze decydował aspekt częstotliwości występowania zastosowanych technik komunikacji oraz nacechowania cytatów poszukiwaną jakością. Przedstawiam przykłady najczęściej występujących wiązek semantycznych oraz najbardziej „wyraziście” reprezentujące opisywany problem.

Analiza

Tematy

- ▶ **Bezpieczeństwo** – 21 zakodowanych odniesień w całym teście exposé [15,10% całości tekstu poświęconych tematowi bezpieczeństwa. Wliczano zakres tekstu odnoszący się bezpośrednio do danego wątku] – tylko 2 odnoszą się do bezpieczeństwa o charakterze dosłownym, 3 afirmują dotychczas prowadzoną politykę, zaś pozostałych (16) opisuje „bezpieczeństwo finansów publicznych”.
- ▶ **Elastyczność i rutyna** – 9 zakodowanych odniesień w całym teście exposé [7,91% całości tekstu] – w 6 przypadkach elastyczność dotyczy finansów i jest odpowiedzią polityczną

na wszechobecny kryzys, w 3 implikuje się konieczność podjęcia wysiłku deregulacyjnego.

- ▶ **Finanse** – 23 zakodowane odniesienia w całym teście exposé [14,43% całości tekstu] – 11 fragmentów dotyczy zagrożenia stabilności finansów publicznych kraju w czasach „huraganu kryzysu finansowego szalejącego dokoła Polski”, w 3 podkreśla się pierwszorzędne znaczenie reputacji kraju mierzonej dyscypliną finansów oraz jej związków z zamożnością każdego Polaka, pozostałe (9) odnoszą się do planowanych zmian.
- ▶ **Kryzys** – 21 zakodowanych odniesień w całym teście exposé [16,62% całości tekstu] – 5 przypadków to podziękowania dla Polaków za ich cierpliwość i mądrość pozwalającą skutecznie radzić sobie z wszechobecnym kryzysem, 6 to zobrazowanie okoliczności zewnętrznych, pozostałych 10 służy uzasadnieniom politycznym aktywności planowanych w polityce wewnętrznej a związanych najczęściej z deregulacją.
- ▶ **Przywileje, ulgi, uprawnienia** – 10 zakodowanych odniesień w całym teście exposé [9,16% całości tekstu] – wszystkie zakodowane fragmenty odnoszą się do konieczności likwidacji ulg, uprawnień i przywilejów w celu „ochrony przede wszystkim w tym czasie tych najłabszych”; tylko 1 fragment zawiera informację o podwyższeniu ulgi.

Dla potrzeb analizy przyjmuję, iż dyskurs stanowi: (...) *wieloaspektową wiązkę praktyk społecznych, które dotyczą konkretnego makrotematu i argumentacji na temat twierdzeń takich jak prawda i ważność normatywna* (Reisigl 2011: 179). Definicja ta znakomicie uzupełnia „konstruktywistyczną” orientację interpretacji pojęcia

racjonalności, do której, jak zakładam, odwołują się aktorzy życia społecznego. Jaki więc punkt widzenia, szczególnie istotny z powodów opisanych wyżej, wnosi do dyskursu publicznego premier III Rzeczypospolitej? Przyglądając się strukturze tekstu odnotować należy szczególnie częste odwołania do konieczności spełnienia podstawowej, klasycznej obietnicy państwa, tj. zapewnienia bezpieczeństwa. Jednocześnie, uwagę przyciąga fakt, że jest ono aktywnie redefiniowane w stosunku do najprawdopodobniej wciąż dominującego, potocznego, zakresu znaczeniowego tego terminu. Absolutna większość odniesień to zapowiedzi prowadzenia polityki, której centralnym podmiotem stają się „finanse publiczne”. Już na poziomie, tego, co Beck nazywa „wprawkami gramatycznymi”, służącymi strategiom neoliberalizacji państwa, widać daleko idącą gorliwość w posługiwaniu się retoryką dla naturalizacji i uniwersalizacji takiego obrazu polityki, w której władza nie odwołuje się bezpośrednio do koncepcji sprawiedliwości społecznej i nie domaga się prymatu nad dynamiką rynków. Szereg ponawianych odwołań do konieczności realizacji kluczowego dla konfiguracji neoliberalnej kulturowego ideału instytucjonalnego oraz osobowego – „elastyczności”, wzmacnia *de facto* przekaz, w ramach którego władza bezpośrednio nie rości sobie pretensji by w prawomocny sposób kształtować rozkład zasobów rynkowych. Liczne fragmenty odnoszące się do konieczności likwidacji ulg, który to proces „uwiarygadnia się” koniecznością transferu pieniędzy dla „naprawdę potrzebujących”, są elementem retoryki dekonstrukcji pomysłów na „państwo dobrobytu”, w ramach którego wszyscy obywatele korzystają na współuczestnictwie państwa w sprawiedliwej redystrybucji dochodu narodowego wyrażającej się m.in. w świadczeniach,

dzięki którym uniknąć można wrażenia, że tylko część społeczeństwa uczestniczy w dobrodziejstwach systemu, oraz, po drugie, że „bogaci łożą na biednych” (por. Judt 2011: 49–80; zob. też Judt 2010: 83–161). Jednocześnie definiowanie stanu państwa oraz „kondycji społeczeństwa” zbudowane jest na zabiegu kontrapunktacji. Autor przemówienia konstruuje obraz, w ramach którego, prowadzenie polityki krajowej jest niemal wyłącznie taktyką, nie zaś strategią polegającą na ciągłym adaptowaniu się do okoliczności zewnętrznych. Jest to po-niekąd zrozumiałe, trudno dziś wyobrazić sobie prowadzenie całkowicie autarkicznej polityki, niemniej sądzę, że istnieje pewna różnica pomiędzy ochoczym dołączaniem do grona państw podejmujących strategię neoliberalizacji, a próbą podejmowania wysiłku niuansowania strategii adaptacyjnych, wyrażającą się w większym namyśle nad np. regulacjami dotyczącymi prawa pracy. Jeśli spojrzeć na samą strukturę tekstu, to „elementy”, z których premier skonstruował swoją definicję sytuacji, społeczeństwa oraz problemów go dotyczących są, nazywając rzecz ostrożnie, wymowne. W całej narracji dokonuje się ekonomizacji podstawowych przesłanek życia społecznego, problematyzacja definicji zbudowana jest zaś na głębokim przeświadczeniu o konieczności znalezienia wyłącznie „technicznych” odpowiedzi na pytania „jak żyć”. Być może jest to zresztą źródłem sukcesu Tuska, czym nie będę zajmować się w tym tekście. Podobnie, nie będę podejmował innego frapującego w świetle przedstawionych faktów zagadnienia, czy półperyferyjna pozycja Polski pozwala na podejmowanie taktyk mniej koncyliacyjnych względem aktorów gospodarki światowej. Pragnę jedynie podkreślić, że metakomunikat, płynący ze struktury tematycznej exposé, oceniany

w kontekście zaproponowanych wcześniej ram, sklasyfikować należałoby jako dojrzały owoc retoryczny konfiguracji neoliberalnej, w którego ramach definicyjnych nie ma miejsca na próbę nawiązywania do tradycji „osiowości”, a tym samym brak tutaj sporu o „publiczną wykładnię świata”. Ona istnieje uprzednio.

Nominalizacja i orzekanie

Tab. 1 ▽▽▽

Podstawowym aktorem, który pojawia się w treści exposé są Polki i Polacy ze szczególnym uwzględnieniem ich jednostkowej perspektywy. Autor przemówienia dyskursywnie łączy się tym samym w konstruowanie „prawdy” o rzeczywistości społecznej, „prawdy”, której ważność normatywna oparta jest na poszukiwaniu przezeń rodzaju racjonalności. W tym wypadku dominuje perspektywa ontologiczna „zatomizowanego” społeczeństwa, w którym kluczem do sukcesu wydaje się przede wszystkim podejmowanie prywatnych strategii osiągnięcia prywatnie definiowanych celów. Otwarcie exposé, w którym premier dwukrotnie dziękuje Polakom za

podejmowanie tego wysiłku jest, w moim mniemaniu, elementem nie do przecenienia i szalenie wymownym. Są to bowiem podziękowania za ponowny wybór personalny, ale przede wszystkim za wybór „definicji społeczeństwa”, w ramach którego skutecznie udało się prowadzić politykę poprzedniej kadencji. Do wątku wyjątkowości Polaków, którzy znakomicie dają sobie radę bez pomocy państwa, premier wraca tak często, że trudno nie zauważyć w tym zarówno apologii zindywidualizowanego społeczeństwa, jak i samej ideologii „samorzutnej alokacji zasobów”. Dla autora wystąpienia odwołującego się do „ekskluzywnie” definiowanej wspólnoty symboli, płaszczyzną wspólnotowości pozostaje kultura, ale w ramach prezentowanego konserwatyźmu, nie ma miejsca na zrównywanie wartości wspólnot i jednostek w wymiarze pozycji społeczno-ekonomicznej.

Tab. 2 ▷▷▷

W zakresie orzekania w pierwszej osobie liczby pojedynczej premier orientuje się na retorykę, w ramach której jest gwarantem prowadzenia polityki solidarności definiowanej jako demontaż polityki państwa

Tab. 1

Nominalizacja	Orzekanie
Polki i Polacy (my)	<i>Ich praca, wysiłek, cierpliwość, odpowiedzialność pozwoliły nam wszystkim bezpiecznie przez ten trudny czas przejść.</i>
	<i>Rok 2012 będzie wymagał od nas, od Polaków zdolności czasami do mocnych zwrotów, do elastycznego podejścia do rutyny.</i>
	<i>Naprawdę dobrze dają sobie radę bez pomocy państwa.</i>
	<i>Nikt z nas nie ma wątpliwości, że wszystkie starania naszego rządu (...) muszą być nakierowane przede wszystkim na bezpieczeństwo i dobrobyt każdego człowieka z osobna, narodu, państwa, ale każdego człowieka z osobna, każdego Polaka z osobna w szczególności.</i>
	<i>Narodowa wspólnota potrzebuje także wspólnych znaków, wspólnych symboli, wspólnej tradycji. Poszanowania dla niej.</i>

Tab. 2

Nominalizacja	Orzekanie
Ja	<i>Chcę podkreślić, że dzisiaj o tej pozycji, także politycznej pozycji w Unii o realnej sile państwa decydują finanse.</i>
	<i>Bardzo proszę tutaj o solidarność wszystkie kluby parlamentarne, bo deregulacja na pewno (...) może stać się elementem tej wspólnoty politycznej, jaką powinniśmy stanowić przynajmniej w niektórych sprawach.</i>
	<i>Nie wyobrażam sobie, aby sięgać do kieszeni emerytów i rencistów i wyciągać im pieniądze w tym trudnym czasie.</i>
	<i>Chcę podkreślić, że (...) chronić musimy przede wszystkim w tym czasie tych najstańszych, stąd propozycje dotyczące głównie szczególnych uprawnień i przywilejów.</i>
	<i>Chcę podkreślić, że ten wynik jest możliwy głównie przede wszystkim dzięki wysiłkowi, cierpliwości i determinacji Polaków.</i>

opiekuńczego, o czym pisałem w poprzednim akapicie. W granicach narracji Prezesa Rady Ministrów znajdujemy na pierwszy rzut oka próbę syntezy elementów, które są w postdemokratycznym kapitalizmie nie do pogodzenia – efektywności rządzenia związanej z koniecznością „stabilizowania finansów państwa” oraz odchodzeniem od obciążeń fiskalnych pracodawców wraz ze szczególną rolą państwa jako „spolegliwego opiekuna” najstańszych. Przy bliższym wglądzie w ten format retoryki, zasadnym wydaje się jednak stwierdzenie, że osiągnięciem narracji jest definicja kondycji państwa jako wypadkowej realnej pozycji w systemie gospodarki światowej oraz oceny tej pozycji przez głównych aktorów tej gospodarki. W związku z tym, jedyne co w ramach tak zdefiniowanej rzeczywistości pozostaje politykom, to przeddefiniowywać katalog aktywności charakterystycznych dla odgrywania ról politycznych nie tylko w epoce Keynesowskiej, ale raczej w niemalże całej tradycji teorii i praktyki politycznej. Personalnego (charyzmatycznego?) i instytucjonalnego autorytetu swojej osoby Tusk używa przede wszystkim dla symbolicznej legitymizacji metawładzy gospodarki

światowej. Najdalej idącą próbą w wypracowaniu polityki z „tego, co polityczne” jest modalność pewności użyta dla artykulacji przekonania o tym, że pomimo wpisanych w naturę demokracji „różnic” kluczową płaszczyzną wspólnoty politycznej wolnych obywateli republiki są procesy politycznej deregulacji, wycofywania się państwa z pozytywnie definiowanych celów polityki. Co więcej, zgoda na deregulację pojawia się tutaj jako techniczny warunek konieczny wspólnoty, a konstrukcja tego sądu oparta jest o „przedzałożenie” odwołujące się do kategorii „zdrowego rozsądku”. Brak akceptacji tego typu orzekania o rzeczywistości ma domyślnie służyć wykluczeniu ze wspólnoty życia codziennego odwołującej się do zdroworozsądkowych definicji rzeczywistości.

Tab. 3 ▷▷▷

Orzekanie w pierwszej osobie liczby mnogiej służy symbolicznemu konstruowaniu rzeczywistości w analogicznych obszarach, do których odnoszą się podstawowe wątki tematyczne. Podstawowa różnica, jaka daje się zauważyć między gwarancjami „osobistymi” premiera a decyzjami

Tab. 3

Nominalizacja	Orzekanie
My (Rząd)	<i>Musimy przygotowywać te elastyczne warianty (...) Stąd potrzeba dzisiaj do tworzenia powiedziałbym takich inteligentnych, elastycznych wariantów, tak aby bez zbędnego niepokoju być przygotowanym na każdą okoliczność.</i>
	<i>Uczciwie powiemy, że nie będzie świętych krów („przywileje” i „wyłączenia”).</i>
	<i>Wszyscy szukamy sposobu na zaciśnienie dyscypliny finansowej.</i>
	<i>Gwarantujemy odpowiedzialne, bezpieczne, nie ryzykanckie, ale kiedy trzeba odważne, nowoczesne działanie państwa polskiego w tym wyjątkowym okresie.</i>
	<i>Proponujemy inteligentny system reagowania na zagrożenia kryzysowe, bez gorsetu rutyny, bez przesadnie ciężkich, trudnych do zmiany przepisów.</i>

podejmowanymi w ramach kolegijskiego uczestnictwa w polityce, polega na przeniesieniu „środka ciężkości” w prezentowaniu zadań i celów na instytucję rządu. „Rząd” zdecydowanie bardziej zasadniczo odnosi się do przedstawianych jako diagnoza problemów. Jako ciało eksperckie nie musi osobowo pochylić się nad losem upośledzonych w systemie stratyfikacji społecznej na podobieństwo premiera. W ramach stanowiska przypisywanego rządowi odnajdujemy wszystkie opisywane wyżej cechy konfiguracji neoliberalnej. Należy zwrócić uwagę na zabiegi językowe umożliwiające

autorowi przekonwertowanie braku działania politycznego (jeśli politykę definiować jako interwencję) w inteligentne i odpowiedzialne działanie polityczne. Tym samym, definicje te przybliżają się do jednej z propozycji liberalnego rozumienia polityki jako metaideologii – gwarantowania wyłącznie procedur regulujących funkcjonowanie autonomicznych jednostek.

Tab. 4 ▼▼▼

Wszyscy pozostali aktorzy występujący w analizowanym tekście nie stanowią bynajmniej nic nieznaczącego tła dla

Tab. 4

Nominalizacja	Orzekanie
Europa, UE, inne państwa, miliony ludzi na całym świecie	<i>Przeżywa zmiany naznaczone kryzysem finansowym i składające się na dramatyczny, niepokojący krajobraz polityczny, nowy krajobraz polityczny.</i>
	<i>Staje w obliczu zagrożenia nędzą i destabilizacją.</i>
	<i>Nie wszystkie państwa (...) przeżyją w sensie finansowym ten kryzys.</i>
	<i>Narażeni są na radykalne cięcia budżetowe.</i>
	<i>Tylko te państwa, nieliczne w Europie, ale tylko te państwa, które zaczęły wprowadzać podobną reformę emerytur mają opinię, a ta opinia jest dzisiaj bezcenna, państw, które stabilnie będą przechodziły te najtrudniejsze lata.</i>
	<i>Nie udało się osłonić przed radykalnymi cięciami naszych sąsiadów w prawie całej Europie.</i>

planów prowadzenia polityki wewnętrznej. Stanowią „empiryczny dowód” na bezalternatywność podejmowanych przez rząd aktywności politycznych oraz „żywe świadectwo” tego, że próby wychodzenia poza neoliberalny „paradygmat” kończą się ludzkimi dramataми, których dzięki dalekowzroczności władzy oraz samozaradności Polaków udało się do tej pory uniknąć. Odwołania do sytuacji, jak formułuje to Tusk, milionów ludzi na całym świecie, pozwalają mu zasadnie, z logicznego punktu widzenia w stosunku do zaproponowanej struktury tekstu, twierdzić o wyższości metodycznego realizowania postulatów polityki neoliberalnej, niepozostającej deklaratywnie w związku z żadnymi ideologiami, nad polityką ideologicznie zdefiniowaną. Nie trzeba oczywiście dodawać, że nie chodzi tu o Mannheimowskie pojmowanie ideologii, co więcej, o żadną z „akademickich” perspektyw. „Ideologia” jest tutaj, z uwagi na m.in. lokalne uwarunkowania kulturowe, utożsamiana z praxis życia społeczno-politycznego w systemach totalizujących kontrolę nad jednostkami – domyślnie represyjnych i skrajnie nieefektywnych. Z drugiej strony, „ideologia” to po prostu dystopia „wynikająca” ze wszystkich projektów politycznej emancypacji i spełnienia z wyjątkiem polityki liberalnej.

Przechodność

- ▶ W większości procesów materialnych przedstawionych w exposé aktorem są Polki i Polacy intencjonalnie i oddolnie kształtujący „dobry wynik” Polski;
- ▶ Celem (uczestnikiem) tych procesów jest społeczeństwo polskie/wspólnota narodowa sparametryzowana wokół wskaźników makroekonomicznych;
- ▶ W tych przypadkach, gdzie aktorem jest rząd a celem Polacy, wątek przenikający tekst pozostaje ten sam – próba

instytucjonalnej organizacji polityki zapewniającej możliwość „spontanicznej alokacji zasobów” oraz gwarantującej bezpieczeństwo finansowe **jednostek**;

- ▶ Obydwaj aktorzy działają w okolicznościach, które definiują sytuację w sposób zasadniczy – są pozbawieni autonomii w zakresie kształtowania warunków uprawiania polityki, która rozumiana jest tutaj domyślnie jako proces zarządzania sferą makroekonomiczną.

Analiza przechodności, komplementarna przecież w stosunku do kategorii orzekania o podmiotach, pozwala stwierdzić, że kluczowa kategoria sprawowania władzy na mocy uprawnienia, władzy rozumianej jako forma kontraktu, w analizowanym exposé sprowadza się do popularyzacji i próby internalizacji konsekwencji zmian dokonujących się w życiu gospodarczym. W szczególności wystąpienie to przyczynia się do uwewnętrzniania wiedzy o narodzinach zarysu nowych ram czegoś, co można określić mianem refleksyjnej akumulacji wzrostu gospodarczego. Jeśli współczesne teorie władzy odwołują się do zaufania rządzących wyrażanego w stosunku do rządzących oraz tylko i wyłącznie z niego wyprowadzają zdolność prowadzenia polityki rozumianej jako „różnicowanie” stanu uprzedniego, to planowany w exposé efekt osiągnięcia celu politycznego, dla którego organizuje się życie polityczne równoznaczny jest, ni mniej, ni więcej, z brakiem prób różnicowania stanu projektowanego na zewnątrz granic państwa narodowego. Używanie suwerenności państwowej do legitymizowania globalnego wzrostu gospodarczego pozostaje w ścisłym związku z bardziej uniwersalnymi tendencjami indywidualizacji społeczeństw: (...) *Proces ten dokonuje się przez uwalnianie podmiotowości ze struktury. Mówiąc precyzyjniej,*

w rzeczywistości to struktura zmusza osobowość do usamodzielnienia się w tym sensie, że dokonująca się w ramach struktury akumulacja kapitału staje się możliwa jedynie wtedy, gdy podmiotowość zdoła wyzwolić się ze skrzepowanych regułami struktur „fordowskiej” produkcji taśmowej. Proces ten najczęściej rozpatrywano w kategoriach „elastycznej” specjalizacji, w której coraz bardziej wyspecjalizowana konsumpcja wymaga coraz bardziej elastycznych form produkcji (Lash 2009: 157). Być może istotnie mamy do czynienia z tak dalece zakrojoną reorganizacją procesów reprodukcji struktury społecznej, że procesy stanowienia porządku politycznego nie są w stanie w żaden sposób antycypować jej przyszłego kształtu. Być może struktura sama uwalnia się z jednego rodzaju determinizmu, który zdołaliśmy rozpoznać, popadając w inny, zmieniający jej istotowy charakter, do którego nazbyt przyzwyczaili się socjologowie. Nie oznacza to jednak, że jedynym zadaniem polityki pozostanie na zawsze przystosowywanie się do elastycznych i samorzutnych reguł gry generowanych w polu gospodarki. Ten rodzaj celu zaprezentowany w analizowanym exposé zawęży nawet perspektywę postępowania się rozumem instrumentalnym. Zaproponowane definicje rzeczywistości nie stanowią bowiem zbioru wariacji oddziaływania na zekonomizowane przesłanki życia społecznego. Są wyłącznie obietnicą dążenia do stanu pełnej realizacji wszystkich przesłanek „wymarzonego obrazu” państwa dostosowanego do gospodarki światowej (por. Beck 2005: 165–172).

Modalność

Odwoływanie się do modalnych wyrażeń przysłówkowych gwarantujących wysoką modalność komunikatu, co do którego nadawca ma pewność, którego nie chce

obwarowywać żadnymi zastrzeżeniami, który chce zaprezentować w postaci faktu odnosiło się najczęściej do tematów: deregulacji, kryzysu i bezpieczeństwa. Poniżej prezentuję wybrane cytaty będące egzemplifikacją użycia „markerów pewności” do konstruowania kategoriycznych konstatacji o porządku rzeczywistości i priorytetach działania politycznego:

► (...) ministrowie, niezależnie od dziedziny, którą będą się zajmowali, będą musieli precyzyjnie planować i zdawać raporty, jak wygląda efekt regulacyjny w każdym kluczowym projekcie, którym będą się zajmowali.

Modalność pewności odnosi się tutaj do konieczności realizowania zarządzania przez deregulację. Zaryzykować można stwierdzenie, że finalnie, w polityce postulowany jest efekt metodycznego wygaszania regulacji życia społecznego. „Efekt regulacyjny” jest w całym wystąpieniu ostateczną koniecznością, stąd obligatoryjne referowanie jego najpewniej niepożądanych skutków.

► (...) w czasie kryzysu, który może także do Polski dotrzeć musimy przede wszystkim zadbać o bezpieczeństwo obywateli, finansowe, elementarne bezpieczeństwo obywateli.

W wymiarze bezpieczeństwa „gwarantowanego” modalność pewności odnosi się wyłącznie do reformy emerytalnej i służb mundurowych. Zasadniczo bezpieczeństwo definiowane jest poprzez „reputację ratingową”, to jest sklasyfikowanie kraju wedle ekonomicznie mierzalnych „osiągnięć” zależnych od ocen agencji ratingowych oraz instytucji takich jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy czy Międzynarodowa Organizacja Handlu. Ostateczny skutek zapewniania

bezpieczeństwa poprzez dbanie o rankingi najczęściej sprowadza się do tego, że większości państw pozostaje wystawiać na sprzedaż usługi swoich obywateli na globalnym rynku towarów i usług, zawsze oferującym możliwość przekierowania kapitału tam, gdzie produkuje się taniej. Tego rodzaju definicje bezpieczeństwa są raczej perwersyjnie zbieżne z tendencjami korozji charakterów w nowym kapitalizmie, niżli poczuciem możliwości kształtowania własnego losu, które towarzyszy elementarnemu bezpieczeństwu (por. Sennett 2006: 99–132).

► Tam musimy działać ze szczególną determinacją, właśnie po to, aby ciężko pracujących Polaków oszczędzić, osłonić przed cięciami, przed jakimi nie udało się osłonić naszych sąsiadów w prawie całej Europie.

Modalność pewności wykorzystywana jest również w exposé szczególnie często do budowania okoliczności pozwalających na całkowitą eksternalizację „winy” za strukturę zatrudnienia i zarobków poza instytucję państwa oraz prezentację efektu adaptacji do rynków jako największego sukcesu i celu politycznego.

Presupozycje

Najczęściej występującymi przedzałożeńiami, budującymi wartość logiczną komunikatów podstawowych jednostek semantycznych organizujących strukturę exposé oraz składającymi się na meta-komunikat dotyczący istoty politycznej aktywności i ontologicznej natury społeczeństwa, były:

► **Bezpieczeństwo** – (...) bezpieczeństwo i dobrobyt każdego człowieka z osobna, narodu, państwa, ale każdego człowieka z osobna, każdego Polaka z osobna w szczególności – presupozycja interesu

wspólnego jako zbiorowego syndykatu egoizmów oraz braku wspólnotowego mianownika dla problemów nękających zindywidualizowane jednostki.

- **Elastyczność i rutyna** – (...) Stąd potrzeba dzisiaj do tworzenia powiedziałyby takich inteligentnych, elastycznych wariantów, tak aby bez zbędnego niepokoju być przygotowanym na każdą okoliczność – presupozycja konieczności wycofania się instytucji politycznych z prób kontrolowania sieci dyslokującego się kapitału.
- **Finanse** – (...) Dzisiaj o tej pozycji, także politycznej pozycji w Unii o realnej sile państwa decydują finanse – presupozycja ekonomizacji priorytetowych przesłanek projektu społeczno-politycznego.
- **Przywileje, ulgi, uprawnienia** – (...) Musimy te cięcia precyzyjnie dedykować tam, gdzie mamy do czynienia z przywilejami ze szczególnymi uprawnieniami, a w innych przypadkach także z nadużyciami czy ze zwykłym cwaniactwem – presupozycja oczywistości likwidacji ulg i demontażu państwa opiekuńczego.

W kategoriach zaproponowanej w części teoretycznej nomenklatury, jeszcze raz podkreślić należałoby tendencję do ograniczonego kontekstem zewnętrznym użycia rozumu instrumentalnego, służące praktykom uwewnętrzniania definicji polityki zorientowanej na utopijne spełnienie w kategoriach największego zagrożenia. Hegemonia okoliczności zostaje tutaj znaturalizowana do postaci sił niemających niczego wspólnego z podmiotowym sprawstwem, a więc do żywiołów, których nie można w sposób ukierunkowany regulować. W tak zakreślonych warunkach państwo odwoływać się może jedynie do zarządzania społeczeństwem niejako poprzez kategorię wolności od państwa.

Narzuca się jednak pytanie o to, czy to nie tego rodzaju wolność, z której w nowożytności uczyniono „potężny instrument panowania” służący utrwalaniu szeregu relacji władzy, które wspierają interesy panujących (Marcus 1991: 25).

Implikatury

Dobór poniższych ilustracji tekstowych podlegał opisywanym wcześniej kryteriom: są to egzemplifikacje najczęściej występujących sposobów manipulacyjnego użycia racjonalnych, uniwersalnych zasad jakości, ilości, istotności i sposobu w stosunku do głównych wątków tematycznych, bądź perswazyjnych odwołań do „konwencjonalnego” definiowania rzeczywistości. W poszczególnych elementach organizujących strukturę tekstu wyglądało to następująco:

- ▶ **Bezpieczeństwo** – (...) *Bo nikt z nas nie ma wątpliwości, że wszystkie starania naszego rządu, całej Wysokiej Izby, tak jak w przeszłości, tak jak w przyszłości muszą być nakierowane przede wszystkim na bezpieczeństwo i dobrobyt każdego człowieka z osobna.*

Implikatury jakości i ilości; nie mamy świadectw tej oczywistości oraz nie znajdujemy ich w komunikacie – skuteczne odwołanie do implikatury konwencjonalnej. Zasadność tego charakterystycznego dla analizowanego exposé komunikatu oparta jest na próbie zaproponowania monopolistycznej definicji celów działania politycznego w porządku zdroworozsądkowym. Ten rodzaj przemocy symbolicznej prowadzi do ugruntowywania i naturalizacji merkantylistycznego myślenia o polityce. „Samoczywistość” powyższego stwierdzenia może funkcjonować tylko w ramach zinternalizowanego uprzednio systemu wartości, w którym społeczeństwo nie stanowi niczego ponad zagregowane

aktywności jednostek. Tylko legitymizacja tego stanu rzeczy w „świecie życia” gwarantuje skuteczność dyskursywnej aktywności legitymizacji zestawu symboli formacji neoliberalnej, w której nie ma szczególnie dużo miejsca dla obywateli, wspierana jest za to optyka konsumenta i inwestora.

- ▶ **Elastyczność i rutyna** – (...) *Nie stać nas będzie na rutynę, bo dzięki tego typu działaniom, dzięki tego typu filozofii, przez te cztery lata przeszliśmy naprawdę bezpiecznie.*

Implikatury jakości i ilości związana ze świadomą redukcją komunikatu, nie wyjaśniającą złożoności uwarunkowań kondycji gospodarczej oraz jej rzeczywistego stanu. Gros mechanizmów użytych przez nadawcę w analizowanych exposé funkcjonuje w służbie władzy zarządzającej społeczeństwem przez klasyczne techniki „rządomyślności”. Odwoływanie się do labilności otoczenia i nieprzewidywalności procesów inicjowanych w otoczeniu Polski daje asumpt do perswazyjnej socjalizacji politycznej, której głównym aksjomatem jest „przejściowość” i „doraźność” politycznego planowania.

- ▶ **Finanse** – (...) *Dzisiaj o tej pozycji, także politycznej pozycji w Unii o realnej sile państwa decydują finanse.*

Implikatury jakości i ilości niewyjaśniające złożoności uwarunkowań pozycji poszczególnych państw UE. Jest to zrozumiałe, ponieważ nadawca nie obiera sobie za cel, informowania o mnogości przyczynków pozycjonowania się państw na dzisiejszej mapie geopolitycznej. Premier występuje tutaj w roli budowniczego, a w zasadzie utrwalającego matrycę symboliczną, w której pozycję polityczną warunkuje zdolność aktora politycznego do skutecznego zabiegania

o przekierowywanie, choćby chwilowe, strumieni inwestycji kapitałowych na lokalne rynki. Pozostaje to bez związku ze strukturą własności kapitału, natomiast najpewniej w ogromnym związku z osłabianiem pozycji „swoich” obywateli-pracobiorców, ale ponieważ „przejściowość” i „doraźność” stają się elementami definicyjnymi skutecznej polityki w „świecie przeżywanym”, to można tego typu narracji używać bez groźby demaskacji ze strony zinstytucjonalizowanych adwersarzy politycznych.

- ▶ **Przywileje, ulgi, uprawnienia** – (...) *chronić musimy przede wszystkim w tym czasie tych najłabszych, stąd propozycje dotyczące głównie szczególnych uprawnień i przywilejów.*

Implikatury jakości i ilości służące legitymizacji procedur deregulacyjnych. Zabieg artykulacji celu działania politycznego zorientowanego na idee solidarności i bezpieczeństwa pojawia się tutaj wyłącznie w postaci wyjaśnienia dla dekonstrukcji enumerowanych pozostałości polityki socjalnej. Nie powinno to być może dziwne w kontekście tekstu całego wystąpienia, niemniej, odwoływanie się do konieczności demontowania polityki socjalnej dla prowadzenia polityki socjalnej jest zabiegiem wymagającym szczególnie przygotowanego elektoratu, dla którego życie społeczne stanowi realizację projektu opartego o reguły zero-jedynkowe, w których nie przewiduje się wyników „wygrany – wygrany”.

Jak „szczególny rodzaj racjonalności” staje się częścią samowiedzy Polaków o rzeczywistości, w której żyją?

Użyta w śródtytule kategoria samowiedzy ma kluczowe znaczenie dla wyborów

dokonywanych przez jednostki w poszczególnych polach życia społecznego. Ponieważ odpowiada ona definicjom ram normatywno-aksjologicznych dla aktywności w ogóle, nie pozostaje bez związku z postawami politycznymi dominującymi w płynnej rzeczywistości postdemokratycznego kapitalizmu. Konkretnie definicje sytuacji podzielane przez jednostki muszą zaś interesować polityków, którzy w rywalizacyjnych wyborach poszukują konfiguracji symbolicznych rezonujących z postawami społecznymi, by w efekcie posiadać wpływ na obsadzanie stanowisk rządowych. W poszukiwaniu tych obrazów rzeczywistości odpowiadających na społeczne zapotrzebowanie obywateli zapoznana zostaje nierzadko republikańska idea dbania o jakość obywateli poprzez dyskurs, w którym podtrzymywane powinny być spory o publiczną wykładnię świata. To one oddają istotową treść tego, co polityczne i pozwalają nie zamieniać wolności kształtowania przestrzeni naszego życia na wolność wyboru jednego rodzaju masta spośród dziesięciu innych.

Nie powinienem być może odwoływać się do idiomu posilkującego deskryptywną krytykę współczesnych demokracji zamieniającą się w złowrogie wieszczanie ubogiej i fasadowej formy jej funkcjonowania w przyszłości. Wszak nowoczesność jest formacją, która, kryjąc w sobie niejedną systemową aporię, wciąż pozwalała na osiowe kształtowanie życia społecznego, ba, pozwalała na bezprecedensowe awanse społeczne w skali masowej, żeby odwołać się do przykładu narodzin zachodniej klasy średniej w ciągu trzech dekad chwały, jak mawiali niekiedy Francuzi. A wszystko to stało się systemowo możliwe dzięki odejściu od formułkowej do referencyjnej kategorii prawdy, bez niej bowiem, niemożliwe byłoby uruchomienie

procesów refleksyjności instytucjonalnej popychającej jednostki do kwestionowania „oczywistości” pozycji zajmowanej w strukturze społecznej, a przede wszystkim, kwestionowania samej „oczywistości” deprecjacji bezwzględnej, której jednostki podlegały przez większą część historii ludzkości. Refleksyjność instytucjonalna pojawia się, kiedy dyskurs staje się konstytutywną częścią rzeczywistości społecznej. Wraz z pojawieniem się nowej terminologii, służącej lepszemu zrozumieniu zjawisk, wyrażone za jej pomocą idee, koncepcje i teorie zaczynają przenikać samo życie społeczne i przyczyniają się do jego przebudowy. Zjawisko to ma charakter instytucjonalny, bo jest podstawowym czynnikiem nadającym strukturę działaniom ludzkim w warunkach nowoczesności, i jest refleksyjne w tym sensie, że pojęcia stworzone do opisu życia społecznego są rutynowo włączane w jego sferę i przeobrażają je – nie mechanicznie ani też nie zawsze za czymś rozmysłem, ale dlatego że tworzą ramy dla podejmowanych przez jednostki i grupy działań (por. Giddens 2006: 42). *Kognitywna teoria modernizacji refleksyjnej jest z gruntu optymistyczna – więcej refleksji, więcej ekspertów, więcej nauki, więcej sfery publicznej, więcej samoświadomości i samokrytycyzmu – stworzy nowe i lepsze możliwości działania w świecie, który wypadł z dotychczasowych kolein* (Beck 2009: 225–226).

Czy jednak istnieje wystarczająco wiele dowodów na to, że pozytywne skutki procesów refleksyjności zinstytucjonalizowanej nie przeradzają się w przekształconych już okolicznościach w swoje przeciwieństwo, czy uruchomione procesy emancypacji z niekoniecznej dominacji nie ukazują swojego drugiego oblicza, które nazwać należałoby ich funkcjami wtórnymi w postaci głębokiego kryzysu instytucjonalnego? Czy kluczowe instytucje, w tym

partie i związki polityczne, nie tracą swego oparcia społecznego i historycznego uprawomocnienia? Ciemna strona modernizacji polegająca na generowaniu nowych wewnętrznie sprzecznych warunków systemowych polega między innymi na słabości politycznych rozwiązań i definicji sytuacji, z pomocą których wciąż dokonuje się prób kamuflażu słabości samej polityki i „nienadążania” za samorzutnie rozwijającym się kształtem społeczeństw postprzemysłowych. Słabość ta wyraża się w fetyszyzacji dyskursów eksperckich, które coraz dalej odchodzą od wzorów komunikacji racjonalnej i prawdy referencyjnej nieustannie odnoszącej się do sfery faktów. Dyskursy eksperckie coraz częściej spełniają funkcje uwierzytelniające wobec heterogenicznego środowiska aktorów gospodarki światowej, od największych – po obraz człowieka jako „samodzielnego przedsiębiorcy” siedzący w głowie „przeciętnego” obywatela. Obraz ten przeszkadza w realizacji polityki osiowości, jest częścią dyspozytywu do zajmowania konkretnych postaw społecznych niemających wiele wspólnego z republikańskim ideałem obywatela troszczącego się o los swojej wspólnoty. Co więcej: (...) *Jeżeli (...) do interwencji systemów eksperckich i dyskursów dochodzi w długich okresach czasu, kiedy mają one charakter „prewencyjny” i wszechogarniający, wtedy owe praktyki (wspólnych znaczących działań – K. K.), wspólne znaczenia i wspólnota ulegają coraz większej marginalizacji, stają się mniej możliwe. (...) Wydaje się (...) prawdopodobne, że to sama rzeczywistość społeczna stała się zbyt abstrakcyjna, zbyt dogłębnie przeniknięta systemami eksperckimi i uwierzytelniającymi dyskursami* (Lash 2009: 199–200).

Narzuca się tutaj pytanie, przeniknięta „zbyt dogłębnie” na co? Cóż oznacza przeniknięcie uwierzytelniającymi dyskursami

na wskroś polityki? Być może należy to definiować w kategoriach uwiądu polityki jako sporu. A jeśli tak, to może jesteśmy świadkami kolejnego etapu utrwalania się instytucji systemowych wykorzystujących parlamentarizm, administrację, policję i media do wytwarzania środowiska symboli umożliwiających delegowanie zaufania do ludzi, którzy doskonale pojęli, że nowe reguły gry płyną ze środowiska metawładzy gospodarki światowej niemającej przecież żadnego centrum decyzyjnego. Jednocześnie nie chcemy rezygnować z idei normatywnej demokracji posiadającej jakiś konkretny substancjalny charakter i budowanej na obietnicach osiągnięcia celu w ramach jakiejś wspólnoty. Steven Lukes powiedziałby, że materializuje się na naszych oczach radykalna wizja władzy, która w swojej doskonałości kształtuje pragnienia i myśli obywateli nierozumiejących, że publiczny aparat językowy odwraca ich od dostrzegania swojego interesu, a może to czynić z uwagi na coraz dalej idącą naturalizację i uniwersalizację „omnipotencji” neoliberalnej konceptualizacji rzeczywistości społecznej w dyskursach eksperckich. Jednocześnie, w perspektywie jednostki, nie przestają być one miarodajnymi źródłami wiedzy o świecie, przeciwnie: (...) *tworzone przez ekspertów teorie i pojęcia oraz dokonywane przez nich odkrycia nieustannie przenikają do społeczeństwa laików. (...) Absorbowanie nowych informacji prowadzi w mniej lub bardziej automatyczny sposób do przekształcenia nawyków i oczekiwań* (Giddens 2009: 123–124). I jest to zjawisko powszechne.

Jak zatem scharakteryzować typ racjonalności charakterystyczny dla analizowanej narracji będącej wycinkiem szerszej formacji dyskursywnej przemożnie wpływającej na postawy, aspiracje i wybory jednostek? Nie ma powodów by powtórnie

odnosić się tutaj do normatywno-eksplanacyjnych propozycji zawartych w części teoretycznej. Zostały one wykorzystane wyłącznie jako narzędzia pomocnicze w samej analizie. Zamiast mechanicznej rekapitulacji, należałoby postawić sobie pytanie o „wyjątkowość” opisywanej formy racjonalności, bądź jej brak. Co powie o racjonalności będącej wynikiem głębokiego aktu wiary (na podobieństwo Simmelowskiej wiary w pieniądź, która nie ma niczego wspólnego z choćby słabym rozumowaniem indukcyjnym) w dyskursy eksperckie legitymizujące symbolikę neoliberalną? Wiemy doskonale, że dyskurs ekspercki służący panowaniu nad instrumentarium symbolicznym jest oparty o skrajnie uprzedmiotawiającą formę racjonalności, że skutecznie generuje ona obraz „człowieka jako przedsiębiorcy”, dla którego wspólnotowe strategie osiągnięcia celów są oderwane od rzeczywistości, w związku z tym samozarządzanie się społeczeństwa nabiera tutaj szczególnych, bo dosłownych cech. Opisano już wielokrotnie jednostkowe i zbiorowe konsekwencje procesów kolonizacji „świata życia” przez symbole konfiguracji neoliberalnej. Należą do nich przede wszystkim ortodoksyjna indywidualizacja życia społecznego oraz nowe formy anomii społecznej wynikające z zamiany relacji społecznych na transakcje (por. Dembinski 2011). Mają one swoje konsekwencje dla konstruowania rzeczywistości społecznej w sferze polityki, o czym wspominałem wyżej. Może więc należałoby się pytać o to, czy ten rodzaj racjonalności koresponduje z tradycjami oświeceniowego używania rozumu. Jeśli polegają one na metodycznym dążeniu do wyjaśniania i rozumienia świata, które nie dokonuje się bez efektu obalenia myślenia przypisanego do konkretnego punktu widzenia i moralności perspektywiczno-konwencjonalnej,

to należy stwierdzić, że jesteśmy na antypodach rzekomo istotnej i nie do przecenienia tradycji. Ma to swoje konsekwencje dla myślenia o ideach w ogóle. Wolność staje się w konwencji myślenia neoliberalnego wyłącznie narzędziem indywidualnego merkantylnego sukcesu, solidarność fantazmatem „ideologów”, a wołania o wspólnotę (wyłącznie z potrzebującymi – sic!) w najlepszym wypadku okazją budowania mecenatu dobrego samopoczucia.

Pozostają pytania o rzeczywistą rolę państwa w procesie dyskursywnego i niedyskursywnego wytwarzania porządku przestrzeni naszego życia. Zostajemy z poważnymi problemami, bez względu na to, czy zdefiniujemy państwo jako bierne, wycofane i adaptujące się czy też będziemy dowodzić, że jest ono maszyną (...) *stratyfikacji i klasyfikacji kierującej odgórnie neoliberalną rewolucją, (zaś –K.K.) (...) neoliberalizm nie jest reżimem ekonomicznym, ale politycznym projektem formowania państwa [state-crafting], narzucającym dyscyplinarny „workfare”, neutralizujący „prisonfare” i motyw indywidualnej odpowiedzialności w służbie utowarowienia* (Wacquant 2012). Charakterystyka tych problemów jest tożsama z opisem porządków wykluczania z politycznego współdecydowania, jak i wszystkich innych aktywności społecznych. Jak zauważa Anthony Giddens: (...) *w pewnych okolicznościach rodząca się refleksyjność działa emancypacyjnie. Pod innymi względami (w różnorodnych kontekstach) ma przeciwny skutek: wzmacnia stratyfikację. (...) Powiększenie obszaru wolności dla jednych idzie zwykle w parze z większym uciskiem innych czy wręcz okazuje się jego przyczyną. (...) Bieda zawsze stwarzała problemy definicyjne, ale stała się znacznie bardziej złożona niż dawniej, co widać wyraźnie, kiedy weźmie się pod uwagę ryzyka środowiskowe, których*

istnienie implikuje refleksyjność instytucjonalna. Im bardziej narasta potrzeba aby „mieć własne życie”, tym bardziej ubóstwo materialne staje się podwójną dyskryminacją. Oznacza ona nie tylko brak dostępu do gratyfikacji materialnych, ale również utratę możliwości korzystania z autonomii, jaką cieszą się inni (2009: 239–240).

Dominujący typ racjonalności opisany w tym artykule z pewnością nie jest tym, który posiada przymioty osiowości i działa emancypacyjnie, przeciwnie – wzmacnia i petryfikuje nierówności. Rodzi on z całą pewnością przekonania o konieczności „brania na siebie” odpowiedzialności za wydarzenia pozostające poza naszą kontrolą (jak bezrobocie), w ramach tej racjonalności brak bezpieczeństwa przedstawiany jest jako coś normalnego. Opisany typ racjonalności generuje postawy adaptacji do świata, w którym nic nie funkcjonuje „na dłuższą metę” oraz prowadzi do permanentnego zderzenia doświadczeń z wyznaczanymi zasadami. Poza tym, samowiedza konstruowana w oparciu o ten typ racjonalności osłabia nieformalne więzi zaufania oraz obniża lojalność wobec instytucji (por. Sennett 2010). Jest wiele powodów, dla których należy dowodzić, że człowiek może śmiało sięgać dalej. Konflikty o wartości mające się stać fundamentami przyszłego społeczeństwa nie będą łatwe do rozwiązania, ale trwałość i giętkość opisywanego typu ma swoje granice. Niewiele uwagi poświęca się długoterminowym prognozom przyszłości, w których należy zakładać, że następne pokolenia nie będą uczestniczyć w konsumpcji owoców ciągłego wzrostu gospodarczego. Podobnie jak niewiele czasu poświęca się na poważną refleksję nad konsekwencjami uwiadu wspólnotowego definiowania celów życia społecznego. Kombinacja tych dwóch elementów może naruszyć „przewidywalność” reprodukcji

życia społecznego. Brak stabilności i bezpieczeństwa może uwiarygodnić dyskursy eksperckie znajdujące się obecnie w defensywie bądź uruchomić takie, które dzisiaj są „nieartykułwalne”. W ślad za nimi w „świecie życia” jednostek pojawiać się będą pytania o sens tak zaprojektowanej rzeczywistości. Nie zmieni to błyskawicznie samowiedzy jednostek, ale otworzy być może drogę do restytucji polityki. Okoliczności potencjalnego kwestionowania i rozbijania charakteryzowanej w tym artykule rutyny myślenia są jednakże tematem wymagającym oddzielnego opracowania. ☹

dr Konrad Kubala – adiunkt, pracownik Katedry Socjologii Polityki i Moralności IS UŁ. Interesuje się praktycznymi i teoretycznymi problemami funkcjonowania komunikacji politycznej w demokracjach liberalnych, wpływem dyskursu publicznego na powstawanie dominujących form „racjonalności” oraz ekonomizacją powszechnych postaci „refleksyjności zinstytucjonalizowanej”. Zdeklarowany zwolennik poszukiwania źródeł prywatnych trosk w społecznej strukturze oraz publicznych definicjach rzeczywistości.

Afiliacja autora:
Katedra Socjologii Polityki i Moralności, Instytut Socjologii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź
e-mail: suspensio@o2.pl

Bibliografia

- Antoszewski Andrzej, Herbut Ryszard, (2006), *Systemy polityczne współczesnej Europy*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Beck Ulrich, (2005), *Władza i przeciwwładza w epoce gospodarki globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Beck Ulrich, (2009), *Ponowne odkrycie polityki: przyczynek do teorii modernizacji refleksywnej*, [w:] Ulrich Beck, Anthony Giddens, Scott Lash,

- Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Berger L. Peter, Luckmann Thomas, (2010), *Społeczne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Czyżewski Marek, (2006), *Dyskursy pro- i antyeuropejskie. Polaryzacja i „praca pośrednicząca”*, [w:] Anna Horolets (red.), *Europa w polskich dyskursach*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Czyżewski Marek, (2008), *Demokracja i różnica – wersja polska*, [w:] Janusz Mucha, Ewa Narkiewicz-Niedbałec, Maria Zielińska (red. naukowa), *Co nas łączy, co nas dzieli?*, Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Dembinski Paul H., (2011), *Finanse po zawale. Od euforii finansowej do gospodarczego ładu*, Warszawa: Wydawnictwo Studio Emka.
- Eisenstadt Shmuel N., (2009), *Utopia i nowoczesność. Porównawcza analiza cywilizacji*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Fairclough Norman, (2003), *Analysing Discourse: Textual Analysis for Social Research*, London: Routledge.
- Foucault Michel, (1988), *Politics and Reason*, [w:] Lawrence D. Kritzman (red.), *Michel Foucault: Politics, Philosophy, Culture*, London: Routledge.
- Foucault Michel, (2000), *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, Warszawa-Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Foucault Michel, (2011), *Narodziny biopolityki*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens Anthony, (2006), *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens Anthony, (2009), *Życie w społeczeństwie posttradycyjnym*, [w:] Ulrich Beck, Anthony Giddens, Scott Lash, *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Grice Herbert Paul, (1980), *Logika i konwersacja*, [w:] Barbara Stanosz (red.), *Język w świetle nauki*, Warszawa: Czytelnik.
- Habermas Jürgen, (1999), *Teoria działania komunikacyjnego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hindess Barry, (1999), *Filozofie władzy. Od Hobbesa do Foucaulta*, Warszawa-Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Judt Tony, (2010), *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Judt Tony, (2011), *Źle ma się kraj. Rozprawa o naszych współczesnych bolączkach*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Lash Scott, (2009), *Refleksyjność i jej sobowtóry: struktura, estetyka, wspólnota*, [w:] Ulrich Beck, Anthony Giddens, Scott Lash, *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Marcus Herbert, (1991), *Człowiek jednowymiarowy*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mautner Gerlinde, (2011), *Analiza gazet, czasopism i innych mediów drukowanych* [w:] Ruth Wodak, Michał Krzyżanowski (red. naukowa), *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf.
- Mills C. Wright, (2008), *Wyobraźnia socjologiczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Morawski Witold, (2010), *Konfiguracje globalne. Struktury, agencje, instytucje*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nietzsche Friedrich, (1997), *Z genealogii moralności*, Kraków: Znak.
- Nowicka Magdalena, (2011), „Urządzenie”, „zastosowanie”, „układ” – kategoria *dispositif* u Michela Foucaulta, jej tłumaczenia i ich implikacje dla postfoucaultowskich analiz władzy, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, Tom VII, Numer 2 – Lipiec 2011, [dostęp 27.11.2012]. Dostępny w Internecie: http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/Volume16/PSJ_7_2_Nowicka.pdf
- Ostolski Adam, (2009), *Cywilizacja – niedokończona przygoda*, [w:] Shmuel N. Eisenstadt, *Utopia i nowoczesność. Porównawcza analiza cywilizacji*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Reisigl Martin, *Analiza retoryki politycznej*, [w:] Ruth Wodak, Michał Krzyżanowski (red. naukowa), *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf.
- Sennett Richard, (2006), *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.
- Sennett Richard, (2010), *Kultura nowego kapitalizmu*, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.
- Sobolewska-Myślik Katarzyna, (2005), *Partie i systemy partyjne na świecie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tusk Donald, (2011), *Exposé premiera Donalda Tuska*, [dostęp 20.11.2012]. Dostępny w Internecie: http://www.premier.gov.pl/files/pliki/20111118_expose.pdf
- Wacquant Loïc, (2012), *Trzy kroki w stronę historycznej antropologii faktycznie istniejącego neoliberalizmu*, „Praktyka Teoretyczna” nr 5, [dostęp 26.11.2012]. Dostępny w Internecie: http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr5_2012_Logika_sensu/12.Wacquant.pdf
- Wodak Ruth, (2011), *Wstęp: badania nad dyskursem – ważne pojęcia i terminy*, [w:] Ruth Wodak, Michał Krzyżanowski (red. naukowa), *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf.

„Rationality” in the discourse of polish policy on the example of Prime Minister Donald Tusk exposé in 2011. The dominant form of institutional reflexivity

Abstract:

This article is devoted to the micro-studies of Polish policy discourse. The author explains the reasons why the exposé analysis can be considered as an important part of what the government wants to tell the people about the fundamental themes of community and the role of policy in shaping the life space. A brief reflection on what „political” is obtaining a theoretical frame of reference that allows for a normative assessment of the analyzed text. Symbolic activity dominant in exposé is treated as a public tool of universalization and naturalization of political tactics so characteristic of the period of post-politics. According to C.W. Mills, the author tries to present the private consequences of the political/public decisions. In summary, the analysis are referenced to the issue of „institutional reflexivity” affecting the practices and goals of institutions and individuals.

Key words:

public discourse, exposé, rationality, „institutional reflexivity”.